Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 276 Kraków, poniedziałek 5 grudnia 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 142.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk.; w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Wiedeńska przestroga

Widownią straszliwych rozruchów, spustoszeń i plądrowań był Wiedeń w ubiegły czwartek. W całem śródmieściu, na Ringu, na Kärnthnerstrasse i w sąsiednich ulicach, jakoteż na handlowej ulicy Mariahilferstrasse — rozgoryczone drożyzną tłumy powybijały wszystkie szyby wystawowe w sklepach, restauracyach, hotelach i kawiarniach, poniszczyły urządzenia wewnętrzne, splądrowały towary. Szkody zrządzone idą w miliardy.

Do takiego stanu rozdrażnienia doprowadziła spokojną ludność wiedeńską drożyzna rosnąca z powodu katastrofalnego spadku wartości korony austryackiej. Nadto jeszcze stanął Wiedeń przed groźbą ogromnego podrożenia chleba, dotychczas bowiem rząd austryacki dopłacał 80 miliardów koron do cen chleba, obecnie zaś minister skarbu Gürtler celem sanacyi finansów państwa postanowił znieść tę dopłatę, skutkiem czego chleb dla ludności podrożałby w trójnasób. Ten stan rzeczy spowodował czwartkowe rozruchy, jakich dotąd nigdy jeszcze w Wiedniu nie było.

Te zajścia wiedeńskie powinny i dla nas być ostrzeżeniem. U nas wprawdzie nie grozi zniesienie rządowej dopłaty do cen chleba, bo u nas rząd nigdy do chleba nie dopłacał, my z własnej kieszeni płacimy całą cenę chleba, suty haracz opłacając lichwiarzom zbożowym, my więc oddawna już mamy tę drożyznę chleba, która Wiedniowi dopiero teraz zagraża. Spadek waluty przebyliśmy już gorszy niż obecnie Austrya. Mimo to wszystko dotychczas jeszcze u nas rozruchów drożyźnianych nie było.

Ta cierpliwość ludności polskiej ma jednakowoż także granice. Co najgorsze, to przychodzi dopiero obecnie: Wprawdzie podniósł się kurs marki polskiej, ale drożyzna nie zmalała, owszem, częściowo wzrosła nawet, o ile zaś niektóre środki żywności nieco potaniały, to potanienie to nie pozostaje w żadnym stosunku do kursu waluty. Lichwiarze agrarni obławiają się jeszcze bardziej, niż poprzednio, i dlatego omija nas wyczekiwana fala taniości. Podniesienie się kursu marki polskiej nie sprowadziło zatem potanienia kosztów produkcyi, a temsamem wywołało przesilenie w przemyśle, którego następstwem jest ograniczanie produkcyi i szerzące się bezrobocie.

Być bezrobotnym w dzisiejszych czasach, przy obecnej drożyźnie, to tyle, co być skazanym na śmierć głodową. Głód jest straszliwym doradcą...

Zastój w przemyśle stanowi daleko groźniejszą klęskę gospodarczą, niż ta, która w Wiedniu wywołała rozruchy.

A jeżeli lud przytem widzi, jak gospodarują stronnictwa burżuazyjne,

jak sobie wzajem wypominają brudne geszefty ministrów w myśl zasady: „bieesz ty mojego Bardla, biję ja twojego Grabskiego“,

jak rządzący uważają państwo za swój folwark i prowadzą w nim dla prywaty gospodarkę rabunkową,

— to i cierpliwość polskiego ludu pracującego może się skończyć.

—ooo—

Cenne wyznania

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi przemysłowo-handlowej wespół z komisyą dla ochrony pracy omawiano piekącą kwestyę przesilenia przemysłowego, przyczem reprezentant rządu, wiceminister handlu p. Strasburger udzielił wyjaśnień o już poczynionych i jeszcze zamierzonych zarządzeniach rządu. Z tych wynurzeń p. wiceministra kilka naprowadzonych przez niego faktów zasługuje na omówienie ze względu na to, że z taką otwartością i jasnością dotąd żaden reprezentant rządu sprawy tej nie poruszał.

Pierwszą rzeczą — zaznaczył p. wiceminister — jest obniżenie cen towarów, bo, jak słusznie minister powiada, tańszy towar może znaleść drogę za granicę. Potanienie towaru zawisło jednak od dwóch okoliczności: 1) od ceny surowca i płac robotników, 2) od dobrej woli pośrednictwa i kupna. Co do pierwszego punktu wskazał wiceminister, że jedną z największych pozycyj, obciążających produkcyę jest węgiel. I tu odrazu dochodzimy do pierwszego cennego wyznania, mianowicie że węgiel górnośląski jest tańszy od węgla krajowego, gdyż kopalnie nie chcą obniżyć wygórowanych cen. Widocznie rząd jest za słaby, aby na gwarectwa wywrzeć odpowiedni nacisk i dlatego wybrał inną drogę: konkurencyę dla krajowego węgla przez popieranie przywozu węgla górnośląskiego,

Rząd robi ofiarę i mimo nawoływań ministra skarbu do oszczędności i podnoszenia dochodów zdecydował się na obniżenie względnie zupełne zaniechanie podatku węglowego, obliczając stratę dla skarbu z tego tytułu na jakiś miliard. Drugą ofiarę ponosi skarb państwa przez zamierzone obniżenie taryf kolejowych, na razie na węgiel, drzewo i przetwory naftowe. Wobec tego jednak, że urząd sam skwalifikował postępowanie kupców jako nieustępliwe, byłoby koniecznem dopilnowanie, aby to obniżenie podatku i taryf w jakiś sposób uwidoczniło się w cenach, czyli żeby i konsument miał udział w tym opuście.

Dalszem zamierzeniem w kierunku zwalczania kryzysu jest ułatwienie wywozu zagranicznego. Rząd wedle informacyi p. Strasburgera chce chronić przemysł w podwójny sposób: przez ułatwienie mu wywozu — szczególnie do Rumunii i Rosyi — oraz przez utrudnienie przywozu z zagranicy zapomocą wyższych ceł. Na tej drodze rząd nie tak łatwo osiągnie sukces, gdyż handel szczególnie z Rosyą nie tak rychło wejdzie na drogę realizacyi, specyalnie teraz w czasie głodu i zaburzeń rewolucyjnych. Cła mają być podwyższone w ten sposób, że mnożnik zostanie 500 krotnie podwyższony, co — mamy nadzieję — będzie miało zastosowanie przeważnie do towarów luksusowych. Ulgę odczują tylko konsumenci papieru, w pierwszym rzędzie gazety, gdyż do papieru będzie stosowany mnożnik tylko 150 i rząd zapowiada potanienie papieru o 20 proc.

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, przemysłowcy skarżyli się na utrudnienia kredytowe. — W tym względzie rząd poczynił znaczne ułatwienia, dając PKKP wolniejszą rękę w udzielaniu kredytów, które doszły już do 20 miliardów i będą dalej dawane. Najdonioślejszem jednak zarządzeniem będzie podjęcie przez rząd inicyatywy tow. posła Diamanda, która zmierza do wyeliminowania pośrednictwa i skomunikowania wytwórcy — na razie w dziale włókienniczym — z nabywcą. I przy tej okazyi usłyszeliśmy z ust p. wiceministra dalsze cenne wyznanie, mianowicie, że handel nie dopuszcza do potanienia. Rzecz prosta: jeżeli przemysłowiec odda swój produkt wprost konsumentowi, w danym wypadku konsumem, zaoszczędza mu kosztów pośrednictwa — to raz i odbiera kupcowi sposobność do spekulacyi przez przechowanie towarów — to dwa, wreszcie zmusza go pośrednio do zadowolenia się mniejszym zyskiem, co musi odbić się w cenie. W każdym razie nasze koła handlowe, które tak się oburzały, gdy im wskazywano na ich nielojalną politykę cen, mają teraz potwierdzenie tych zarzutów ze strony rządu.

P. wiceminister Strasburger dotknął też sprawy aprowizacyi i tu mamy trzecie cenne wyznanie. Powiedział on, że sprawa aprowizacyi wobec zniesienia organów państwowych napotyka na wiele trudności. Na potoczny język przetłumaczone znaczy to, że te trudności powstały po zaprowadzeniu wolnego handlu, który przecież zachwalano jako lekarstwo na wszystkie trudności. Teraz doczekali się wolnohandlowcy tego, że reprezentant rządu łączy trudności aprowizacyjne ze zniesieniem „etatyzmu" — co to ma znaczyć? Znaczy, że z powodu trudności aprowizacynych, t. j. poprostu z powodu drożyzny przemysł musi ponosić większe ciężary w formie wyższych płac robotniczych. I dopóki te urzędownie uznane trudności nie zostaną pokonane, nie będzie można myśleć o redukcyi tych płac; przeciwnie — zdaje się — że ubiegły miesiąc wykaże wyższą cyfrę indeksu niż za październik. To też p. wiceminister Strassburger, mówiąc o konieczności potanienia produkcyi, nie zaproponował środka obniżenia płac i to jest — najcenniejsze wyznanie.

H.

Sąd nad narodową demokracyą

Mowa posła Czapińskiego wygłoszona w Sejmie dnia 30 listopada b. r.

Wysoki Sejmie! Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że ani wczoraj p. Głąbiński, ani dziś p. Mieczkowski nie zechcieli wejść w meritum sprawy, ograniczając się do postawienia sprawy czysto formalnego. Widocznie najbardziej przebiegła sofistyka nie potrafi ani politycznie, ani etycznie usprawiedliwić tego, co zostało napisane w broszurze kol. Zamorskiego.

Proszę Panów, czyn p. kol. Zamorskiego nie jest czynem indywidualnym, jego broszura nie jest czemś przypadkowem, lecz kwintesencyę pewnego programu, pewnej taktyki i p. Zamorski tylko w formie lapidarnej, jakgdyby odlał te poglądy, sformułował te poglądy, tę taktykę, która już tyle szkody wyrządziła Państwu i Narodowi polskiemu. (Wrzawa). I gdy dziś p. Zamorski niejako stoi przed sądem całego Narodu polskiego, to wraz z nim stoi przed sądem cały jego kierunek, cała jego partya. (Głos: Słusznie). Próżno organ endecki „Dwugroszówka", stara się ostrożnie wycofać z odpowiedzialności za tę broszurę. Wszystkie podstawy myśli to są właśnie te, które były rozpowszechniane w pismach i wydawnictwach endeckich, oraz ustnie.

CO PISZE P. ZAMORSKI

P. Mieczkowski raczył stwierdzić tutaj, że tylko w całokształcie można by mówić o tej broszurze, że tutaj tylko trzy czy cztery cytaty zostały przytoczone. Niechże teraz inne ustępy staną przed sądem opinii, niech cała opinia polska wie, co właściwie w tej broszurze jest zawarte. Broszura jest jakoby poświęcona socyalistom. Ale to jest złudzenie, bo p. Zamorski twierdzi, że socyalistami są nietylko P. P. S. ale i N. P. R. i Tugutowcy, to jest „chłopscy socyaliści", pisze się w tej broszurze, że i Stapińczycy, a nawet i Witosowcy w gruncie rzeczy są socyalistami. W organie p. Zamorskiego „Myśl Narodowa", w numerze pierwszym jest napisane, że właściwie kierunek witosowy jest kierunkiem socyalistycznym. W ten sposób połowa Sejmu, połowa conajmniej społeczeństwa polskiego, jest oskarżona przez p. Zamorskiego. Zobaczmy więc teraz w świetle słów p. Zamorskiego o co chodzi.

Przedewszystkiem chodzi o Naczelnika Państwa. P. Zamorski twierdzi, że Naczelnik Państwa jest drugiem, dosłownie „druhem bolszewików", że prowadził wojnę nie dla Polski, nie w interesie Polski, ale w interesie dezorganizacyi kraju. Napisane jest dosłownie na stronicy 30 tej: „P. Piłsudski prowadził wojnę z bolszewikami, bo wojna dawała jego socyalistom czas do dezorganizacyi kraju". Proszę wysłuchać jeszcze raz, bo z nami słucha całe społeczeństwo: „Uważa się jednak zawsze za druha bolszewików, tak samo prawdopodobnie uważa się za druha Niemców. Jeżeli w 17-tym roku został wywieziony do Magdeburga, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — zdaniem p. Zamorskiego — stało to się w porozumieniu z Niemcami". Taka jest rola Piłsudskiego.

Taka sama jest rola armii polskiej i oficerów polskich, którzy wszyscy znajdują się w ręku socyalistów, albo też są socyalistami! I dlatego, gdy była wojna z bolszewikami, to jedna część oficerów przeszła do bolszewików, druga zaś zajmowała się tem, że zdezorganizowała kraj i wojsko tutaj, po stronie polskiej. Czytamy na str. 30: „Socyalistyczni oficerowie, którzy nie przeszli do bolszewików, zaczęli szerzyć popłoch i zamęt, żeby bolszewików przepuścić przez całą Polskę". Mało tego, dezorganizowali wojsko w tym celu, żeby zdezorganizować front bojowy... Czytamy: „Równocześnie ten żołnierz chodził bosy i obdarty, a socyalistyczni oficerowie czekali aż znużony żołnierz rzuci front i z bronią w ręku przyjdzie robić obrachunek z Rządem i Sejmem".

Nie wiem gdzie był p. Zamorski wtedy, kiedy była wojna z bolszewikami, ale nasz kolega Napiórkowski, właśnie socyalistyczny oficer, był jedynym posłem, który poległ w tej walce z bolszewikami. (Głosy: Cześć). Jednak takie rzeczy się czyta w tej broszurze.

Dalej pisze się, że kiedy chodziło o obronę Lwowa — socyalistyczny rzekomo generał Rydz Śmigły nie dopuścił do wysłania posiłków na front lwowski.

Nie będę przytaczał dalszych cytat z tej części broszury, kol. Dębski uczynił to w przemówieniu wczorajszem. Ale kol. Dębski nie uwzględnił pierwszej części broszury, która jest poświęcona Strzelcom i Legionom. Proszę zwrócić uwagę na to, że nie chodzi tu o polityczną ocenę akcyi strzeleckiej lub legionowej. Można być tej czy innej opinii o politycznej stronie tej akcyi. Ale chodzi o ocenę moralną tego czynu. Powstanie Polski niepodległej przedewszystkiem należy zawdzięczać bohaterstwu ludu polskiego i samemu wysiłkowi zbrojnemu Polski. Teraz zobaczmy, jak o tem pisze p. Zamorski: „Werbowano tam młodzież socyalistyczną i różne męty społeczne, ludzi wyrzych z kryminału, lub młodzież niedojrzałą". Na str. 10 czytamy: „Strzelcy odżegnywali się od polskości". Na str. 12: „Wśród strzelców było pełno rzezimieszków, rzezimieszkowie garnęli się również do nich, bo przyświecała im nadzieja życia swobodnego na cudzy koszt i chwały bohaterstwa, mającego pokryć zwyczajną chęć rabunku". Na str. 14 czytamy: „Obok mordowania Polaków trudnili się Strzelcy rabunkiem, gwałcili też dziewczęta, mimo że przywieźli ze sobą wiele żydówek z Krakowa". Na str. 14 czytamy dalej: „Tylko Strzelcy, niby to polscy, rozpoczęli swój zawód wojskowy od rabowania i mordowania własnych rodaków". Tak wyglądają Strzelcy polscy w opinii p. Zamorskiego. To samo należy powiedzieć — zdaniem Zamorskiego — i o Legionach. Po tych cytatach, które każdy może oczywiście sprawdzić w każdej chwili, p. kol. Mieczkowski chyba nie będzie mówił, że brak pewnych cytat i że nie możemy tak nagle coś uchwalić, nie znając tej broszury. P. Głąbiński i Mieczkowski chyba broszurę tę znają i nie znaleźli w niej ani jednej cytaty, którąby mogli przeciwstawić cytatom przezemnie i przez kol. Dębskiego przytoczonym.

CZEM JEST BROSZURA P. ZAMORSKIEGO

Jak przedstawia się broszura p. Zamorskiego? Jest ona nietylko podważaniem Polski pod względem politycznym i przedstawieniem jej jako kraju jakiegoś klasycznego bolszewizmu, ale jest zarazem pod względem moralnym opluwaniem najjaśniejszego, najbardziej bohaterskiego momentu w dziejach Polski Niepodległej. I dlatego nie chodzi tu tylko o szkodę polityczną, którą wyrządził Polsce poseł Zamorski, ale chodzi także o stanowisko moralne jednego z kolegów i koledzy będą musieli się zastanowić, czy podobne stanowisko moralne może być połączone ze stanowiskiem posła; a jeśli nawet może być połączone, to czy wolno Sejmowi przejść do porządku dziennego nad tą kwestyą. Broszura ta jest rozpowszechniana przedewszystkiem wśród Polonii Amerykańskiej, święcie wierzącej w tę zmartwychwstałą Polskę niepodległą. Do tych ludzi, nieraz może naiwnych, ale patryotów głębszych i bardziej entuzyastycznych niż może są u nas, do tych ludzi przychodzi p. Zamorski, do ludzi nie znających stanu rzeczy, do tych ludzi, do których zwraca się Polska o pomoc materyalną i o pomoc moralną, (wrzawa, krzyki różne, marszałek dzwoni) i tym ludziom, tej Polonii amerykańskiej przedstawia się tę Polskę, jako kraj, w którym rządzą bolszewicy i którego Prezydent jest druhem bolszewików. Łatwo zrozumieć, jakie to może mieć skutki. Pocóż dawać pieniądze temu państwu, które w gruncie rze-

czy jest rządzone przez bolszewików i którego armia znajduje się w bolszewickich rękach!! Ale tu chodzi nietylko o Amerykę. Jeżeli p. Zamorski Zachodniej Europie wyjaśnia, że w gruncie rzeczy armia jest bolszewicka i Naczelnik Państwa jest bolszewikiem, że połowa Sejmu jest bolszewicka i t. d., to w takim razie łatwo zrozumieć tę szkodę polityczną, którą wyrządza się Polsce.

KTO JEST P. ZAMORSKI

Niema najmniejszego cienia usprawiedliwienia dla p. Zamorskiego i ani p. Głąbiński, ani p. Mieczkowski nie próbowali jakiegokolwiek cienia wysunąć. Ale skądinąd w drodze prywatnej słyszy się usprawiedliwienia tak : Nie bierzcie Panowie tego poważnie, to jest człowiek poprostu znajdujący się w obłędzie. My jednak tego tłómaczenia nie możemy traktować poważnie, wszak p. Zamorski jest jednym z przywódców stronnictwa, p. Zamorski jest jednym z najczynniejszych agitatorów swego stronnictwa w całej Polsce. Na cześć p. Zamorskiego utworzono gdzieś w jednej z dzielnic warszawskich jakieś koło narodowe im. Jana Zamorskiego, prawdopodobnie za zasługi w walce z naczelnikiem Państwa. P. Zamorski założył nowe pismo: „Myśl Narodowa" i w tem piśmie z całą siłą propaguje swój program polityczny i ekonomiczny, który polega, jak sam p. Zamorski powiada, na 3 punktach: zniesienie reformy rolnej, zniesienie 8-godzinnego dnia pracy i zniesienie ustawy o lokatorach. Więc widzimy, że p. Zamorski nie może być traktowany jako typ kliniczny (chorobliwy) wyłącznie: to jest członek Sejmu, to jest ideolog swojej frakcyi, to jest publicysta stronnictwa, to jest wódz swego kierunku. I dlatego jakkolwiek by sprawa się przedstawiała z nerwami i umysłem p. Zamorskiego, to Sejm musi wychodzić z założenia, że ma przed sobą człowieka odpowiedzialnego i poczytalnego.

BOLSZEWIZM PRAWICOWY

Ileż tutaj się mówiło o komunistach. Jedną ustawę wyjątkową przedkładało się po drugiej i przedstawiało się, że należy tę ustawę uchwalić, bo ta ustawa godzi w ludzi, którzy chcą obalić Państwo polskie, którzy godzą w naczelne władze polskie, którzy godzą w cały ustrój Polski współczesnej. A jeśli się tak skwapliwie uderza tą ustawą antikomunistyczną w komunistów, a raczej w całą klasę robotniczą, bo to jest oczywiście obłuda, że chodzi o komunistów, to proszę w imię tych kryteryów, które podnosili szanowni panowie z prawicy podczas obrad nad ustawą wyjątkową, czy nie należałoby zastosować tej ustawy czy tych ustaw do Zamorskiego i jego zwolenników? (Poruszenie na sali). Kto silniej uderza we władze polskie, kto silniej dyskredytuje armię polską, kto silniej uderza w Naczelnika Państwa od p. Zamorskiego, reprezentanta silnej partyi sejmowej, reprezentanta wpływowego stronnictwa? My nie wierzymy, aby komuniści mogli uzyskać większy wpływ w Polsce, ale Panowie, sądząc z liczby posłów, wpływy mają, a napewno posiadają i wpływy zagranicą i wpływów tych używają właśnie do walki z Polską dzisiejszą. W tem jest jakaś logika, że p. Zamorski opluwa bohaterski okres walk Polski o niepodległość, to oplwanie Strzelca i Legionów ma swoją logikę, albowiem Panowie zdają się odnosić do Polski dzisiejszej nie jako do ojczyzny swojej, ale jako do jakiegoś podrzutka.

BEZKARNOŚĆ ENDECKICH OSZCZERSTW

P. Mieczkowski powiada, iż należy tę sprawę oddać do sądu zwyczajnego. Bardzo być może i zachodzi tylko kwestya, dlaczego właśnie Minister jeden i drugi, dlaczego Minister Wojny i Minister Sprawiedliwości ani słowa dotychczas nie powiedzieli. To jest rzecz niezmiernie symptomatyczna...

Marszałek: Właśnie p. Minister Sprawiedliwości zgłosił się do głosu.

P. Czapiński: Ja słyszę, że p. Minister Sprawiedliwości zgłosił się do głosu, ale nie zgłosił się do czynu (brawa na lewicy). Przed paru dniami stanął tu na trybunie p. Minister spraw wojskowych Sosnkowski. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że to oplwanie Strzelców, oplwanie doby legionowej godzie przedewszystkiem w najpiękniejsze czasy działalności p. Sosnkowskiego. Tu między innemi jego osobista działalność znajduje się, że tak powiem, pod śliną p. Zamorskiego i nie wiem dlaczego teraz p. minister sprawiedliwości czy p. minister spraw wojskowych milczą wobec takiego faktu który, gdyby wyszedł od komunistów, zaraz by spowodował odpowiednie represya.

SEJM MUSI PRZEMÓWIĆ!

Więc zostawmy naturalnemu biegowi rzeczy sprawę sądów państwowych, ja sądzę jednak, że Sejm, jako taki, musi zabrać głos. Tu niema kwestyi zbadania broszury, bo tu niema żadnego czynu wątpliwego, tu świadków przesłuchiwać nie potrzeba, tu mówi sam fakt, tu są cytaty, których p. Zamorski się nie wyrzeka, przyznaje je. Ani jedna cytata nie jest zakwestyonowana. Cały skład zbrodni państwowej jest przed nami i cała ohyda czynu moralnego. Jest zupełnie jasne, że jeżeli ten pan jest, że tak powiem, naszym kolegą sejmowym to czy nie wypada Sejmowi, aby przedewszystkiem napiętnował ten czyn, jako czyn niemoralny, a po drugie, żeby zdezawuował całą propagandę p. Zamorskiego w Ameryce i w ten sposób żeby zneutralizował tę krzywdę wobec Polski, którą popełnił p. Zamorski. (Brawa na lewicy).

ETYKA A POLITYKA

Proszę Panów, pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną sprawę: Polska jest demokracyą, Polska demokracyą zostanie, ale niema demokracyi bez pewnego poziomu etyki publicznej. Wolno o komuś nawet bez żadnych podstaw osądzać powiedzmy kierunek polityczny i krytykować. Ale czy wolno autorytatywnemu posłowi pojechać do części narodu, może mało jeszcze uświadomionej co do stosunków kraju, i tam opowiadać rzeczy, które są kłamstwem i oszczerstwem i korzystając z nieświadomości krzywdzić i plwać na wszystko, co jest najpiękniejsze w tej Polsce w latach ostatnich. Na tym poziomie Polska stać nie może. (P. Anusz: Nie utrzyma się). Następnie jeżeli w druku, w prasie nie zachowamy pewnego minimum etycznego, normalne życie ustanie, uczciwi ludzie przestaną brać udział w życiu publicznem, w życiu politycznem. I dlatego Sejm musi stanąć na straży pewnego poziomu etyki w kraju i wewnątrz samego Sejmu. Wszakże kraj przygląda się temu, co się dzieje, kto zna broszurę, ten się zapyta: cóż Sejm na to wszystko? Czy niema jakiejś opinii Sejmu? To przecież nie jest kwestya śledztwa, bo jak powiedziałem to jest wydrukowane, nikt tu niczego nie zakwestyonuje. Niechże Sejm, jako taki, się wypowie, czy uważa za możliwe, za moralne, za licujące z godnością wysoką posła, ażeby ktokolwiek ośmielił się takie rzeczy drukować i w ten sposób agitować.

KTO SIĘ CIESZY Z ROBOTY ENDECKIEJ

Z punktu widzenia, że tak powiem egoizmu partyjnego czy klasowego, właściwie powinni bylibyśmy się cieszyć z broszury p. Zamorskiego. Większej kompromitacyi dla narodowej demokracyi niż broszura Zamorskiego być nie może. Ale tej radości po naszej stronie niema, bo my jako partya, związaliśmy los swój z państwowością polską. My jako socyaliści polscy jesteśmy socyalistami na gruncie Narodu i Państwa polskiego. (Brawa na lewicy). I dlatego nie możemy się cieszyć z czynu, który godzi w interes Rzeczypospolitej Polskiej.

Proszę Panów, zachodzi dziwne zjawisko; gdy się przegląda pisma bolszewickie: „Prawdę" lub „Izwiestia", to zobaczymy tam, że całe szpalty artykułami endeckimi i „Rzeczypolitej", żywcem są przenoszone do tych pism. — Przed kilkoma dniami na czele N-ru „Prawda" był artykuł Radka pod tytułem „Polsko-sowietskija otnoszenija". Artykuł ten składa się napół z artykułu „Rzeczypospolitej", charakteryzującej rzekomą dezorganizacyę Państwa polskiego, a pod tem Radek dopisuje: „tak jest, mają słuszność, dobrze mówią, godzę się z nimi, rzeczywiście Polska jest w tym stanie, jak się tam pisze". Ten artykuł do przejrzenia mają koledzy z prawicy w Bibliotece sejmowej, gdzie mogą zobaczyć jak występują w roli pomocników bolszewików rosyjskich.

Sądzę, że Sejm nie może czekać na żadną komisyę, czy Sąd Marszałkowski, czy sąd państwowy, Sejm sam winien większością głosów wypowiedzieć się, czy uważa za możliwe, ażeby członek tego wysokiego ciała państwowego podobne czyny popełniał. Sądzę, szanując Państwo polskie, Naród polski i Sejm jako wyraziciela tegoż narodu, że w Sejmie polskim niema miejsca ani dla warchołów, ani dla szkodników (Brawa, oklaski na lewicy).

• • •

Głosy prasy

Warszawski „Kuryer Polski" pisze między innemi nazywając ten dzień pamiętnym dla posłów i społeczeństwa:

Z WYSTAWY

O „starych" — znanych i uznanych — majstrach mówić się zwykło z respektem, — bez względu na to, czy twórczość ich dopełniła już swego zwykłego biegu po linii, biegnącej w górę, na szczyty, a potem w dół... Ceni się ich zasługi i nie przypomina się im, żywym i trudzącym się, że rola ich już skończona. Wymaga tego i przyzwoitość i wdzięczność. Na szczęście względami tymi krytyk, piszący sprawozdanie z obecnej wystawy „majstrów" w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Szczepańskim placu kierować się nie potrzebuje. Mówię o zbiorowej wystawie prac profesorów: **Jacka Malczewskiego** i **Leona Wyczółkowskiego**.

Gdy mowa dziś o Wyczółkowskim, to utarło się już — i w rozmowach o nim, i w krytyce, — mniemanie, że jest on niespożycie młody, pomimo swych siedmiu dziesiątków lat pracowitego życia. Mowa naturalnie o Wyczółkowskim — malarzu... Tę „młodość" zawdzięcza pewnie Wyczółkowski-malarz swej specyficznie po prostu wrażliwej siatkówce, — wrażliwość, która z wiekiem widocznie nie osłabła i reaguje dziś z równą żywością na formę, a przedewszystkiem na barwę w przyrodzie, co lat temu dwa czy trzy dziesiątki. Przytem skala jego zainteresowań i upodobań, tak w stosunku do świata okolnego, jak i do technik i sposobów rzemiosła malarskiego, niezwykle szeroka i kameleonowo zmienna. Wczoraj grafika, z jej wszelakiemi, tak różnorodnemi i trudnemi technikami, dziś pastela lub tempera, jutro farba olejna, to znów akwarela, — wszelkie malarskie i graficzne techniki interesują i absorbują Wyczółkowskiego kolejno zawsze z równą siłą. I przyznać mu należy, że wszystkie opanować umiał świetnie, do majsterstwa.

Podobnie rzecz się ma u Wyczółkowskiego z otaczającym go światem, dającym mu podniętę i treść. Jego siatkówka chwyta w lot wszystko, co mu świat zewnętrzny i życie niesie i przemienia wszystko bez widocznego wyboru, namysłu i trudu na malarskie ekwiwalenty, niby fotograficzna klisza, nie wybierająca tematów... Więc równie interesująca jest dlań architektura, co pejsaż, martwa natura, co portret, pęk kwiatów i t. p.

Wyczółkowski jest konsekwentnym impresyonistą, w tem znaczeniu, że umiał on przez ciąg długoletniej swej twórczości zasymilować wiele cennych technicznych zdobyczy impresyonizmu i pozostał im wierny. Nie ma atoli w jego sztuce głębi, wyraźnie indywidualnego oblicza, śladów walk, zmagań się i poszukiwań, cech tak charakterystycznych dla niektórych wielkich impresyonistów, odkrywców nowych światów dla współczesnego malarstwa (choćby wspomnieć tu dla antytezy nieśmiertelnego van Gogha).

Tej, że tak powiem, **lekkości i powierzchowności** stosunku do świata zjawisk, stosunku, mającego swe źródło nie w głębokim subjektywnym liryzmie (jak u Chełmońskiego!), lecz w **objektywnej i chłodnej obserwacyi**, zawdzięcza Wyczółkowski swą „wieczną młodość" i swą niezwykłą **popularność**. Silne uczucie spala ludzi przedwcześnie i silnych uczuć publiczność nie lubi, nawet w teatrze; i dlatego też Liszt jest popularniejszy od Beethovena. Wyczółkowski to Liszt — w malarstwie.

Trudna jest sztuka **Jacka Malczewskiego**, trudna, bo tu indywidualność artysty przemawia do widza nie poprzez realne i powszednie kształty, z jak najwierniejszą prawdą na płótno przeniesione, ale wypowiada swój własny, fantastyczny świat duchowy, używając jako pośrednika między nim a światem zewnętrznym własnych i oryginalnych koncepcyj i obleczonych w kształt i barwę symbolów. Kiedy Wyczółkowski jest tylko kapitalnym majstrem w malarskiem rzemiośle (nie lękajmy się mówić o **rzemiośle** w sztuce!), to Jacek Malczewski jest prócz tego wielce indywidualnym **poetą** (i o tyle gorszym może od Wyczółkowskiego rzemieślnikiem). Jeśli żalą się ludziska na łamigłówki w obrazach Malczewskiego, to dlatego, że niełatwo jest wogóle zajrzeć w świat duchowy bliźniego, o ile on zwłaszcza od naszego własnego jest bogatszy, o ile duch ten umie przybrać swe przeżycia wewnętrzne w oryginalne koncepcye: symfonie, poematy czy plastyczne kompozycye (symbole). Zrozumieć te symbole, to wyjść samemu na te wyżyny, na których stanął duch artysty, to stanąć **obok niego** i z jego wyżyn na świat spoj-

„Z okazyi znanego już wniosku klubu P. S. L. o **paszkwilu na państwo polskie**, ogłoszonym przez p. Zamorskiego w Stanach Zjednoczonych, Sejm zastanowił się wogóle **nad metodami politycznemi i taktyką stronnictwa Narodowej Demokracyi i grupy p. Dubanowicza.** Chociaż zupełnie pośledniego gatunku mówcy wysyłani przez prawicę na trybunę usiłowali przedewszystkiem dowodzić, że ani Sejm, ani żadna z jego instytucyj nie może być sądem, jednakże plenum sejmowe stało się właśnie sądem...

Ogromna większość Sejmu wyraźnie powiedziała, że nie wolno szkalować i spotwarzać państwowości polskiej i jej władzy zwierzchniej. W dyskusyi postawiono kropki nad i: narodowa demokracya uważa obecne państwo polskie za obce sobie, za podrzutka i wskutek tego nie przebiera w środkach w walce z każdym rządem (z wyjątkiem gabinetu p. Władysława Grabskiego).

Poseł Czapiński w mocnych wyrazach napiętnował stosunek stronnictwa do wyzwoleńczej akcyi legionów. Napomknął przytem, że pod tym względem najpiękniejsze czasy działalności obecnego ministra gen. Sosnkowskiego są też pod śliną posła Zamorskiego. Mowca dziwił się, że nie wywołuje to żadnej ze strony ministra reakcyi. Drugi minister zahaczony przez p. Czapińskiego p. Sobolewski zareagował natychmiast, stwierdzając swem przemówieniem, że podziela oburzenie większości Sejmu przeciw oszczercom i paszkwilantom, ale, skrępowany wolą Naczelnika Państwa, nic mógł nic przedsięwziąć w tych wypadkach.

Tu p. minister dotknął punktu, który oddawna wymaga wyjaśnienia. Życzenie Naczelnika Państwa, aby z powodu napaści przeciw niemu nie wszczynano dochodzeń karnych, jest zapewne bardzo szlachetnym odruchem, ale nie może być objektywną podstawą postępowania władz, których obowiązkiem jest bezwzględne stosowanie ustaw... Państwo broni samo siebie, ścigając napastników i zrzekać mu się tej obrony nie wolno.

Sejm w każdym razie dał wczoraj do zrozumienia rządowi wyraźnie, że **skoro z niezwykłą pochopnością opracował ustawy wyjątkowe** dla walki z czerwonym bolszewizmem, to conajmniej z taką samą skwapliwością winien położyć **tamę białemu bolszewizmowi**, usiłującemu podrywać autorytet państwowości polskiej zagranicą."

Jak widzimy, „Kuryer Polski" podkreśla, że prawicowych bolszewików nie ścigano nawet na podstawie istniejących ustaw, pozostawiając je odłogiem.

Staraniem Komisyi Oświatowej Rady robotniczej PPS

w poniedziałek 5 grudnia w sali Związku stow. robotniczych (ul. Dunajewskiego 5, II p)

tow. Zygmunt Piotrowski, świeżo z Ameryki przybyły redaktor naczelny „Dziennika Ludowego" w Chicago i sekretarz Związku socyalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych, wygłosi

ODCZYT

p. t. „Stosunki amerykańskie dni dzisiejszych".

Początek o godzinie 7 wieczorem.

UWAGI

Czego „Głos Narodu" rzekomo pojąć nie może?

„Głos Narodu" do żywego — jak utrzymuje — dotknięty, że z ław sejmowych padały pod adresem Zamorskiego epitety w rodzaju: „kanalia" — pisze:

„Przyjmujemy nawet, że w broszurze swej dopuścił się niesłusznych oskarżeń. Ale, jeśli to uczynił, ma na **swe usprawiedliwienie** fakt, że właśnie on w czasie wojny nacierpiał się w więzieniu i ledwo umknął szubienicy — jako ofiara nikczemnych oskarżeń."

Po tem zdaniu czytelnik może się spodziewać, że „Głos Narodu" próbuje dla oczyszczenia autora ohydnej broszury od zarzutów, bardzo pokrewnych zdradzie stanu, dowieść, że skutkiem przebytych ciężkich przejść i niebezpieczeństw — nie rozporządza on poczytalnością w pełnym stopniu.

Tymczasem organ klerykałów krakowskich pisze to w intencyi zgoła innej, o czem świadczy zdanie następne: „Jego broszura **nikomu zaszkodzić nie może**"...

Za nikczemne oszczerstwa i fałsze, w niej zawarte, nikomu włos z głowy nie spadnie, więc nikomu się nie stała krzywda! Przedziwne **rozgrzeszanie oszczerców** i osobliwe pojmowanie szkody — tylko, o ile ona jest materyalna. Szarpanie cudzego honoru i w taki sposób — to przecie nic!

Ale nawet po dyskusyi sejmowej „Głos Narodu" jeszcze nie pojmuje, że broszura Zamorskiego nietylko, że komuś szkodzić może, ale że tym kimś — jest **Polska**...

Czy i to nic?

Wiadomości polityczne

„Zwycięstwo" p. Michalskiego czy wyłom w ustawie o reformie rolnej?

Piątkowe posiedzenie komisyi konstytucyjnej i skarbowo-budżetowej przyniosło p. Michalskiemu „zwycięstwo" aż w dwóch wypadkach. Pierwsze odniósł w sprawie daniny państwowej, co do stylizacyi artykułu 52. Według projektu rządowego mieli właściciele ziemscy otrzymać prawo sprzedaży ziemi na pokrycie daniny, bez ograniczenia, za prostem zawiadomieniem głównego urzędu ziemskiego. Ludowcy zaprotestowali przeciw temu zamachowi na ustawę o reformie rolnej, wywodząc, że pod pretekstem zapłacenia daniny obszarniczej — bo o nich tu chodzi — będą się wyzbywać najlepszej części ziemi po cenach takich, że nikt umiejący kalkulować nie będzie mógł jej nabyć. Nastąpi nowe wydanie dzikiej parcelacyi, która usunie ogromne obszary z pod reformy tak, że małorolni wyjdą z kwitkiem. Te rzeczowe argumenty nie odniosły skutku. Cała prawica, a więc zasadniczy przeciwnicy reformy rolnej, poszła za żądaniem p. Michalskiego i uchwaliła art. 52 w brzmieniu rządowem. Wystarczy przeczytać dzisiejszy „Czas", aby się przekonać, jakie znaczenie ma ta uchwała. Za nią obszarnicy darują p. Michalskiemu daninę, bo znowu mają wolne ręce w dysponowaniu „swoimi" majątkami.

Drugie „zwycięstwo" odnosi się do tak zwanych „dziesięciu przykazań" p. Michalskiego, z których — obok artykułu 4, stanowiącego zamach na 8-godzinny czas pracy — najbardziej sporny był art. 8. P. Michalski żądał dla siebie prawa „veta", tj. żeby bez jego zgody ani rząd, ani sejm nie miały prawa uchwalić jakiegokolwiek wydatku. Bez względu na przykre znaczenie, jakie słowo „veto" ma w historyi polskiej, p. Michalski upierał się przy niem, grożąc aż dymisyą na wypadek odrzucenia jego żądania. I komisya, wprawdzie tylko dwoma głosami większości, skapitulowała. O ile Sejm zaakceptuje uchwałę komisyi, będziemy mieli niezwykłe widowisko: Sejm suwerenny będzie w swych uchwałach i to najważniejszych, bo finansowych, zależny od woli ministra! Sejm będzie nadal „suwerenny", ale pod kuratelą! Wprawdzie konstytucya nie zna takiego przepisu, który uchwały Sejmu czyniłby zawisłe od zgody ministra — jeżeli uchwała jakaś mu się nie podoba, to może ustąpić — ale dla p. Michalskiego zrobiono wyjątek. Bo p. Michalski jest „mesyaszem finansów polskich", jest „sztandarem, na który ogląda się zagranica" i Pan Bóg wie jeszcze czem...

Listy z kraju

Bochnia, 2 grudnia.

Zwycięstwo PPS przy wyborze zarządu Kasy chorych

W niedzielę 27 listopada b. r. odbyły się wybory do Zarządu Kasy dla chorych w Bochni, która obejmuje dwa powiaty: bocheński i brzeski. Dla kół robotniczych wypadły one pomyślnie, albowiem zorganizowani w PPS robotnicy zdołali na sześć miejsc przedstawicieli pracowników zdobyć w Zarządzie cztery miejsca. Z pośród pracodawców nie stawiała tutejsza organizacya PPS własnych kandydatów. Jako reprezentanci PPS weszli do Zarządu Kasy: tow. dr Güntner Rudolf, wiceprezes Domu Robotniczego, tow. Kozłowski Ferdynand, kierownik Spółdzielni robotniczej, Rychter Antoni, maszynista miejskich wodociągów i Trytko Franciszek, sekretarz organizacyi zawodowej browaru bar. Götza w Okocimie. — Prezesem Kasy wybrany został tow. dr Güntner, zaś wiceprezesem reprezentant pracodawców p. Zieliński, majster stolarski, który wybór swój zawdzięcza poparciu głosów socyalistycznych. Szczególnem zaufaniem tutejszych kół robotniczych cieszy się obecny prezes Kasy, jako jeden z najpierwszych organizatorów PPS w tutejszym powiecie, oraz jako jeden z twórców Towarzystwa Domu Robotniczego, skupiającego w sobie ruch robotniczy całego powiatu. Również niespożyte zasługi około utrzymania Domu Robotniczego i około rozwoju Sceny robotniczej położył wiceprezes Kasy p. Zieliński, człowiek, jak dotąd bezpartyjny. — Wobec tego wyniku spodziewać się należy, że losy instytucyi robotniczej, która, jak wszystkie niemal prowincyonalne Kasy chorych, spotykała się z opozycyą ubezpieczających, spoczęły obecnie w dobrych rękach. Ustępujący prezes Kasy p. Biernat zapoczątkował swem energicznem urzędowaniem nową erę, a dalszym jej ciągiem będzie praca naszych towarzyszy. Poraz pierwszy weszli do Zarządu Kasy robotnicy zorganizowani w PPS w r. 1908, później jednak z powodu wypadków wojennych aż do powstania Polski rządził Kasą komisarz rządowy.

S.

rzeć, — a nie ściągać go z jego szczytów do naszych własnych nizin. Jacka Malczewskiego zaczarowany świat, to świat zdobyty samotnym i skupionym w sobie trudem całego życia; czyż chcielibyście, by się go dla was wyrzekł i podzielił z wami **wasz** świat?!

Obrazy Jacka Malczewskiego na wystawie obecnej w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych nie są ani lepsze, ani gorsze, ani też więcej lub mniej interesujące od wielu jego z ostatnich lat jego twórczości; są równie „dobre", równie interesujące, czyli równie trudne, jak wszystko, co z jego pracowni w ostatnich dwu dziesiątkach lat na świat wyszło. We wszystko, co Jacek Malczewski maluje, wkłada on przedewszystkiem samego siebie. Raczej świetny rysownik, niż malarz-kolorysta, a może tylko świadomie kolor rysunkowej kompozycji podporządkowujący, skupia on zawsze główny wysiłek w obrazie w charakter twarzy i postaci głównej figury, na pierwszym planie obrazu stojącej, jakoby lejtmotyw w symfonii, dla którego tło są symboliczne figury z pejzażem na dalszym planie. Układ ten daje obrazom Malczewskiego pewien osobliwy charakter i **rytm prawie muzyczny**. Sądzę, że ta muzyczność jest właśnie zasadniczą cechą sztuki Malczewskiego, — cecha, która w nieco odmiennej, bardziej patetycznej i **architektonicznej** formie przejawiała się też silnie w twórczości **Wyspiańskiego**. W związku z tem umieszcza Jacek Malczewski tak chętnie swą własną postać w swych obrazach, otoczoną zawsze w krąg symbolicznemi postaciami, bowiem on to sam jest osią tego wymarzonego świata, tego zaklętego, na zawsze zamkniętego koła, poza które już mu nie wyjść nigdy, a w które innym wejść tak nie łatwo... Taki zaczarowany świat, zakrzepły na zawsze w kręgu fantastycznych, powtarzających się uporczywie wizyj, bywa przywilejem wybitnie indywidualnych artystów, a także maniaków...

O obrazach **Włodzimierza Tetmajera** już mówił przed kilku dniami w „Naprzodzie" autor wstępnego artykułu pt. „Obrazy niezadowolenia". Jest charakterystycznem dla tych (i wogóle tego typu) obrazów, że przemawiają one do widza **wartościami absolutnie nie malarskiemi**. Czuł to widocznie sam ich twórca i podparł je pewnie dlatego wierszowanym komentarzem... By dobyć i przelać w sztukę piękno bieżącej chwili, chaos partyjnych walk i namiętności, trzeba być z nich samemu szczerze, istotnie wyzwolonym, stanąć bezinteresownie z boku, poza wężowiskiem. Inaczej przydaje się tylko swój głos do chóru głosów...

Na uwagę zasługują jeszcze obrazy p. **Pinkasa**, z których przemawia już wyraźnie zarysowująca się indywidualność, obdarzona talentem i niemałą siłą, i poszukująca wyraźnie własnej formy i własnego miejsca w sztuce, co jest istotnie i jedynie cenną rzeczą w sztuce. T. zw. dobre czyli przeciętnie poprawne malowanie jest już dziś rzeczą równie łatwą, co pisanie poprawnych w formie a la Staff sonetów, i jest rzeczą równie nudną i zbędną.

Sigma.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 4 grudnia.

„Konferencya" „Rozwoju" i profesor Sobieski

„Gazeta Warszawska" podaje program „konferencyi żydoznawczej", którą na 4. 5 6, 7 i 8 grudnia zwołuje warszawski „Rozwój". Śród prelegentów i demonstratorów wymienieni są: poseł T. Dymowski (znany z afery list wej), poseł Zamorski (znany ze swej broszury), redaktor Sadzewicz (znany też z niedawnego „incydentu" w jego redakcyi), poseł Antoni Marylski, znany z tego, iż powstania polskie ocenił był jako intrygę żydowsko-masońską, ks. Oraczewski, bardzo głośny ze swej „krewkości" w Warszawie w dobie wyprzęgania koni Korfantemu i t. d. Coprawda, na zawołanie „Rozwoju" nie można było się spodziewać zespołu, któryby świecił nazwiskami bardziej poważnemi. Okrasę tworzy tu nazwisko profesora uniwersytetu Jagiellońskiego p. W. Sobieskiego, którego do tej imprezy nie zraził osoby skład współprelegentów.

Przerwanie rokowań polsko-czeskich w Krakowie

Przez ubiegłych 5 dni toczyły się w sali Rady miejskiej w Krakowie, o czem już donosiliśmy, obrady delegatów polskich i czeskich w sprawie uzgodnienia granicznego ruchu kolejowego, pocztowego i cłowego na stacyi Piotrowice. Ogólnie biorąc, prawie co do wszystkich punktów omawianych kwestyj przyszło do porozumienia, w ostatnim jednak dniu obrad, t. j. wczoraj, delegaci polscy nie zgodzili się na płacenie odszkodowania w żądanej przez Czechów wysokości za współużywanie stacyi granicznej Piotrowice. Postawione przez delegacyę czeską warunki t. zw. „trakcyi" (koszta za współużycie polskich maszyn kolejowych od granicy idealnej do stacyi Piotrowice na korzyść Czechów) przyjęto.

Na plenum wieczornej konferencyi uchwalono wysłać do Piotrowic dwóch ekspertów, jednego ze strony czeskiej, drugiego z polskiej, którzy zbadają na miejscu kwestye sporne i zdadzą opinię po dniach kilku delegacyi. Delegaci czescy, którzy wczoraj w nocy opuścili Kraków, wracają do Krakowa we wtorek lub środę, celem wysłuchania sprawozdań ekspertów i dopełnienia umowy w sprawie odszkodowania. Również omawiane będą identyczne kwestye, odnoszące się do stacyi „Cieszyn".

Zniżenie cen węgla

Magistrat podaje do wiadomości, że węgiel z kopalni gminnej w Jaworsku będzie nadal sprzedawany w dotychczasowych składach hurtownych i detalicznych na podstawie kart węglowych oraz asygnat wydawanych przez biuro węglowe magistratu. Instytucye, urzędy, rękodzielnicy, kupcy oraz osoby prywatne mogą również zgłaszać się po asygnaty do powyższego biura, które wydawać je będzie w miarę nadchodzących transportów węgla. Równocześnie zawiada ma magistrat, że wobec zniesienia przez rząd państwowego podatku na węgiel, ceny tegoż uległy znacznej zniżce (252 mk na 1 ctm) i wynoszą obecnie:

1) cena za wagon 10 ton loko dworzec kolejowy . . . . 131 300 mk
2) za 1 ctm w składach przy dworcach kolejowych . . . . . 1.368 „
3) za 1 ctm w składach Szpera, ul. św. Sebastyana, Kwiatkowskiego, ul. Zwierzyniecka oraz hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście . . . 1.438 „
4) za 1 ctm w składach drobnych handlarzy . . . . 1.468 „
5) cena za odwóz 1 ctm do 14 ctm włącznie . . . . 60 „
6) cena za odwóz od 15 ctm włącznie 50 „
7) cena za zniesienie 1 ctm zależnie od położenia piwnicy . . . od 40 do 50 „

Z ruchu kulturalno-oświatowego w Krakowie. Czwartkowy wieczór muzykalno-wokalny, urządzony staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza i Komisyi Oświatowej PPS zgromadził w sali Związków robotn. wcale liczną publiczność, mimo ogłoszenia go w ostaniej prawie chwili. Na program złożyły się: pełna rozmachu deklamacya p. Guttnera, wdzięczna recytacya „Janka Muzykanta" Sienkiewicza w wykonaniu p. Klońskiej, wysoce artystyczna gra na cytrze p. Senowskiego, pełna subtelnego wdzięku reprodukcya utworów Norwida (p. Nowakowski), a wreszcie, witane salwami śmiechu, kreacye mimiczne p. Kadena. — Wykonawcy gorąco oklaskiwani przez słuchaczów, nie szczędzili naddatków, nawiązując w ten sposób tem silniej serdeczne nici sympatyi z publicznością robotniczą. W najbliższej przyszłości odbędą się dalsze wieczory czwartkowe, połączone z odczytami, których powodzenie ze względu na cel i poziom wysoki jest — mamy nadzieję — całkowicie zapewnione.

Związek zawodowy pracowników tramwajowych w Krakowie urządza w niedzielę dnia 4 grudnia o godz. 10 rano w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. poranek wokalno-muzyczny z następującym programem: 1. Orkiestra własna, 2. Słowo wstępne, 3. Chór Lutni robotniczej 4. Deklamacya, 5. Orkiestra, 6. Monologi, 7. Chór Lutni robotniczej, 8. Orkiestra.

Zmarła w Krakowie w piątek 2 b. m. Felicya z Kuleszów Sobolewa, przeżywszy lat 46. Mieszkając całe życie w Rosyi, od wczesnej młodości współdziałała z ruchem robotniczym w Polsce. Dom jej był dobrze znany wybitnym towarzyszom z PPS, którzy jeżdżąc do Rosyi znajdywali u zmarłej bezpieczne schronienie i serdeczne współdziałanie w podziemnej robocie. Najczęstszym gościem bywał u niej śp. tow. Sulkiewicz (Michał). Podczas wojny fala uchodźców napływających do Rosyi znalazła dzięki zmarłej opiekę w miasteczku Kupiańsk (gub. charkowskiej), gdzie zmarła ostatnio mieszkała. Tam przez nią został zorganizowany komitet opieki nad uchodźcami, który zaopatrywał każdego Polaka w potrzebach materyalnych, jako i dobrze zorganizowaną instytucyę kulturalno-oświatową. Kiedy fala uchodźców powracała do kraju, zmarła, wraz z nimi, czując wielką tęsknotę za Ojczyzną, przybyła do rodziny zamieszkałej w Zakopanem. Tam zapadła ciężko na serce; siostra jej, tow. Zofia Praussowa, przywiozła ją do Krakowa, gdzie pomimo gorliwej opieki kochającej siostry życie zakończyła. Cześć jej pamięci! Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę z kaplicy cmentarnej o godz. 3 po południu.

Sprawa zakończenia strejku aptekarskiego. Jak się dowiadujemy, onegdaj przedstawiciele strejkujących pracowników aptekarskich konferowali z prezydyum m. Krakowa, przyczem okazali gotowość powrotu do pracy, o ile właściciele aptek przyjmą postawione przez rząd warunki. Prezydyum miasta zwróci się w poniedziałek do gremium aptekarzy krakowskich celem wpłynięcia na zakończenie sporu przeciągającego się od tak dawna. W razie oporu ze strony właścicieli aptek, pracownicy aptekarscy gotowi są dochodzić swych praw na drodze sądowej.

W sprawie oświetlania ulic. Odnośnie do sprawy niedostatecznego oświetlania ulic Krakowa, dyrekcya gazowni komunikuje co następuje: Z początkiem wojny zmuszona była dyrekcya zredukować oświetlenie ulic do koniecznego minimum. Powodem redukcyi oświetlenia ulicznego był brak węgla. Obecnie dostawa węgla znacznie się poprawiła, lecz konsumcya gazu w ostatnich latach tak niepomiernie wzrosła, że aparaty gazowni, jakkolwiek pracują ze sprawnością o 50% wyższą, aniżeli były przeznaczone i obliczone, nie są w stanie dostarczyć tyle gazu, ileby dla zaspokojenia potrzeb wszystkich konsumentów było potrzeba. Te czynniki składają się na to, że oświetlenie dzisiejsze, jakkolwiek istotnie niedostateczne i pozostawiające wiele do życzenia, nie może być natychmiast do przedwojennego stanu doprowadzone. W tym celu przedłożono projekt rozszerzenia gazowni, aby już konsumcya przyszłej zimy była w całości zaspokojona. Niezależnie od tego prezydyum miasta zarządziło, aby zarząd gazowni zbadał stan oświetlenia gazowego na ulicach miasta i starał się przy obecnym stanie gazowni wzmocnić wydajność oświetlenia przez uruchomienie około dwustu lamp.

Sprzedaż taniego mięsa. W dniu 3 grudnia rozpoczęła się sprzedaż taniego mięsa w nowo otworzonych jatkach rzeźniczych przez Spółdzielnie krakowskie przy udziale gminy m. Krakowa. Na razie otwarto jatki na placu Szczepańskim placu św. Ducha i przy ul. Bosackiej w jatce kolejowej. Wobec nader przystępnych cen i dobrej jakości mięsa, publiczność wykupiła szybko różne gatunki mięsa i tłuszczu. Następna sprzedaż odbędzie się w poniedziałek. Niebawem otwarte zostaną dalsze jatki na Zwierzyńcu i w Podgórzu.

Z teatru J. Słowackiego. „Klątwa" Stan. Wyspiańskiego weszła do repertuaru teatru krakowskiego i grana będzie dzisiaj wieczorem i dni następnych aż do środy włącznie. Prof. L. Skoczylas wygłosi swą prelekcyę premierową także i przed dzisiejszem przedstawieniem. Dzisiaj pop. „Dzieje salonu".

Z teatru Bagatela. W niedzielę popoł. „Kobieta która zabiła" po raz 28. Wieczorem wesoła farsa współczesna z życia na polskiej plaży w Sopocie w niepoównanej pełnej humoru grze pp. Malickiej i Nowackiego. W poniedziałek interesująca sztuka „Płomień". „Damy i huzary", komedya Aleks. hr. Fredry o nieśmiertelnej sile życia, wejdzie na scenę teatru Bagatela we wtorek, wystawiona z najwyższem staraniem i pietyzmem. Próby pod kierunkiem p. Węgierki dobiegają do końca. Obsadę tworzą najlepsze siły teatru pp. Malicka, Siekierzyńska, Dąbrowska, Kolman, Pobóg, Szreniawa, Skalska, Turski, Raschke, Solarski, Dobrzański, Kolwas i Szyszyłowicz.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś pop. „Lalka" z niezwykle pięknym baletem, wieczór „Noc w Wenecyi". Jutro „Tosca". Wystąpi w niej po raz pierwszy p. Knjaginin w roli Scarpia.

Z teatru Nowości. Dziś w niedzielę „Cyrkówka". W poniedziałek i wtorek celem uprzystępnienia szerszej publiczności zaznajomienia się z polską operetką „Cyrkówką" daje dyrekcya teatru w tych dniach dwa przedstawienia tej operetki po zniżonych cenach. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia odbędzie się premiera operetki Falla „Słowik hiszpański".

Wieczór autorski Juliana Tuwima odbędzie się dziś (niedziela) o g. 8 wiecz. w sali Sokoła. Wybitnie utalentowany autor warszawski odczyta cały szereg swych nowych poezyj oryginalnych, oraz świetne przekłady z najnowszej poezyi francuskiej i rosyjskiej.

II wieczór artystyczny Uniwersytetu Ludowego i Komisyi oświatowej PPS we czwartek 8 b. m. w sali Domu robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) poświęcony będzie Stanisławowi Wyspiańskiemu. W programie: wykład prof. Pochmarskiego „O znaczeniu twórczości Wyspiańskiego dla Polski", ilustrowany deklamacyą pp. Malickiej, Guttnera i Białkowskiego.

Polski Związek muzyczno pedagogiczny rozpoczyna dziś w sali Instytutu muz. o godz. 4 popoł. cykl Popołudni muzycznych dla młodzieży, których program wykonają uczniowie członków Związku.

Zbiórka na cele gwiazdki dla dzieci śląskich odbędzie się w niedzielę 4 b. m. we wszystkich lokalach publicznych. Tak szlachetny i aktualny cel niewątpliwie skłoni publiczność do wydatnej pomocy.

„Mikołajki". Wobec zbliżającego się dnia św. Mikołaja rozpoczęła się po sklepach sprzedaż pierników, cukierków i „Mikołajków". Na rynku od strony kościoła Maryackiego stanął rząd kramów, w których przekupnie zachwalają rozmaite upominki dla dzieci. Zauważyć trzeba, że w tym roku znikły na szczęście z wystaw obrzydliwe wyroby niemieckie, a zastąpiono je udatnymi djabełkami i rozmaitemi figurkami wyrobu krajowego.

Zawody w piłkę nożną. (Reprezentacya Polski — reprezentacya Bielska). W niedzielę 4 b. m. rozegra reprezentacyjna drużyna Polski, wybrana na zawody z Węgrami mecz z drużyną reprezentacyjną Bielska, złożoną z najlepszych graczy Śląska Ciesz. Ze względu na dobrą formę, w jakiej się znajdują gracze z Bielska, mecz ten zapowiada się bardzo interesująco i powinien ściągnąć na boisko „Cracovii" wszystkich, których wynik zawodów naszej reprezentacyi z Węgrami w dn. 18 bm. w Budapeszcie bliżej zajmuje. Skład reprezentacyi jest następujący: Polska: Loth II, Gintel, Marczewski, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Mielech, Kuchar W., Kałuża, Einbacher, Szperling. Bielsko: Ziembiński, Piszch, Krebok, Zaleszczyński, Tomaszczyk, Lubich, Kramer, Langer, Bathelt, Dyck, Stürmer.

Echa morderstwa przy ul. Dietlowskiej. Na murach miasta Krakowa pojawiły się wczoraj ogłoszenia głównej komendy policyi państwowej z zawiadomieniem o wyznaczeniu przez bank „Hermes" nagrody 2 milionów mk, oraz 200 000 mk ze strony policyi państwowej za wykrycie lub wskazanie sprawców mordu. W piątek wieczorem zmarł Vorschirn, trzecia ofiara zbrodni popełnionej przy ul. Dietlowskiej. Zmarł on w szpitalu św. Łazarza. Wczoraj odbyła się sekcya zwłok w zakładzie medycyny sądowej.

W sprawie usiłowanego samobójstwa w celi więziennej w gmachu św. Michała dowiadujemy się, że inkwizyt Walenty Bryła po wyroku, skazującym go na 4 lata więzienia za kradzież listów amerykańskich, już na sali rozpraw udawał omdlenie, a po przeprowadzeniu go do celi, rzucił się na ziemię z krzykiem, że otruł się jodyną. Zawezwany lekarz stwierdził, że niema żadnych śladów zatrucia i że więzień próbował tylko wprowadzić w błąd zarząd więzień.

Pożar. Wczoraj wieczór zawezwano straż pożarną na ulicę Dietlowską l. 66, gdzie w mieszkaniu p. Grossa na parterze zajęła się od żelaznego piecyka

pościel na łóżku. Straż pożarna ogień wkrótce ugasiła.

Kradzieże. Stefanowi Stacekowi, zamieszkałemu przy ul. Łobzowskiej l. 49, skradziono podczas jego nieobecności z zamkniętego mieszkania futro wartości 70.000 mk. — Nadto doniósł do tutejszej policyi p. Wachsberger, że skradziono mu ze strychu bieliznę wartości 200.000 mk.

Sprzeniewierzenie. Policya aresztowała 18 letniego Józefa Maturę z Ludwinowa, który będąc na praktyce w jednej z tutejszych firm drogueryjnych dopuszczał się przez półtora roku systematycznych kradzieży na szkodę swego pracodawcy, wyrządzając mu przez to szkodę na kilkadziesiąt tysięcy marek.

Włamania. Wczoraj po południu jacyś niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania pp. Dykacza i Onyszkiewicza, słuchaczy Akademii górn., zamieszkałych przy ul. Czystej l. 13 i skradli bieliznę i garderobę wartości 300.000 mk. — Onegdaj w nocy włamano się na strych domu przy ulicy Dietla l. 101 i skradziono na szkodę p. Aleksandra Gutcyga bieliznę łącznej wartości przeszło 250.000 marek.

—ooo—

Każdy będzie żałował, jeżeli nie zobaczy filmu „Arcyksiążę i tancerka", sztuka w 6 wielkich aktach z tajemnic dworu austryackiego. Film ten jest na prawdę przepiękny i nader zajmujący, jakich dotychczas jeszcze nie widzieliśmy. Wyświetla dziś i po raz ostatni jutro w poniedziałek kinoteatr „Sztuka", hotel Saski.

Z POLSKI

W obronie mieszkańców naszych zdrojowisk. Z kół lokatorskich Krynicy otrzymujemy następującą notatkę: Mimo, że właściciele domów i pensyonatów w naszych zdrojowiskach dorobili się w ostatnim sezonie milionowych majątków na kieszeniach kuracyuszów, biorąc za mieszkania ceny bez ograniczeń, gotują oni nowy zamach także na kieszenie i byt stałych mieszkańców zdrojowisk. Wtórując zamachowi kamieniczników na kieszenie lokatorów przez żądanie zniesienia czy też zmiany ustawy o ochronie lokatorów czynią podobno starania przez wpływowe osoby u rządu, aby odnośnie do zdrojowisk zniesiono ustawę o ochronie lokatorów. Pomijając okoliczność, że przez to tysiące pragnących odetchnąć świeżem powietrzem kuracyuszów zdanych byłoby na bezwzględny wyzysk właścicieli domów i pensyonatów, nie wolno rządowi zapominać o tem, że wskutek zniesienia ustawy o ochronie lokatorów dla zdrojowisk, tysiące ludzi tam że stale zamieszkałych i kupców posiadających sklepy sezonowe zostałoby pozbawionych dachu i bytu przez niepochamowanych w żądzy wyzysku kamieniczników. Dlatego mieszkańcy zdrojowiska Krynicy na publicznym wiecu zaprotestowali przeciw temu zamachowi głoszonemu przez tamtejszych właścicieli wil i pensyonatów. Wzywamy mieszkańców i kupców wszystkich krajowych zdrojowisk do wysłania solidarnego protestu w tej sprawie na ręce rządu w Warszawie. Nie **wolno znosić dla zdrojowisk ustawy o ochronie lokatorów**, a przeciwnie, należy wprowadzić specyalne urzędy walki z lichwą na czas sezonu, dla poskromienia wybujałej lichwy mieszkaniowej.

Mieszkańcy-lokatorzy Krynicy.

Składki

Na fundusz prasowy: Przez tow. Łapińskiego 2600 mk., W. Al., Kraków 440 mk.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" organizacya piekarzy krakowskich 10.000 marek.

Na Uniwersytet Ludowy Polski Kościół Narodowy w Pasaig, Stany Zjednoczone 5000 mk.

Odparcie oszczerstw endeckich

Włodzimierz Tetmajer w obronie Strzelca

Jakkolwiek nie biorę od dłuższego czasu czynnego udziału w życiu politycznem, to jednak wobec bezpodstawnych, namiętnością dyktowanych oszczerstw, rzucanych na Strzelca, jako były prezes zarządu, czuję się obowiązanym do zabrania głosu. Twierdzenia czy przypuszczenia pana posła Zamorskiego muszę napiętnować jako czynność **złośliwą, tendencyjną i niegodną** poważnego męża stanu. Swego czasu, jako b. poseł ziemi krakowskiej, delegowany przez parlamentarny klub posłów PSL do Strzelca, pełniłem w tem stowarzyszeniu obowiązki przewodniczącego za rządu od r. 1911 aż do wybuchu wojny 1914 r. Przez cały ten czas wtajemniczony w życie wewnętrzne związków strzeleckich, stwierdzałem stale wysokość podniesienia ducha i myśli, potężne napięcie patryotyczne, oraz dawno już w owe czasy zapomnianą **gotowość do poświęcenia życia i mienia dla sprawy niepodległości.** Że zaś nie były to tylko czcze słowa, to chyba dostatecznie stwierdziły bohaterskie zgony legionistów na polach bitew. Stwierdzam też otwarcie, że **te cnoty zaszczepiał w duszę nie kto inny, tylko komendant**, a wszczepiał je stale, systematycznie i z głębi przekonania, wyznaczając zarazem oraz w czynie przeprowadzając zasadę przywiązania do strzelca każdego bez wyjątku, komu na sercu leżała niepodległość Polski. Żadnej tam nie było ani lewicowej, ani prawicowej jednostronności, ale **zjednoczenie we wspólnem dążeniu.** Stąd w szeregach „Strzelca" obok robotnika stał zamożny syn szlachecki, obok chłopskiego syna mieszczanin, obok lewicowca prawicowiec. Stwierdzić też muszę dawną, jak na owe czasy, a niezachwianą wiarę w bliskie osiągnięcie celu i to w chwilach, kiedy nikt w to wierzyć nie chciał czy nie mógł. Ta wiara łamała zapory partyjne i stanowe, podnosiła myśl i dusze, a zaszczepiał ją znowu nie kto inny **tylko komendant.** W dniach jednakże, kiedy komendant prowadził Strzelców do boju za ojczyznę, inni... tej wiary nie wszczepiali, ale **podpisywali hańbiącą odezwę do rosyjskiego wodza.** Tu się nasuwa smutna uwaga: Polacy umieli być pokornymi wobec zaborczych cesarzów, ale nie umieją być netylko lojalnymi, ale wprost przyzwoitymi w stosunku do legalnie wybranego przedstawiciela własnego państwa. Ale jakże wyglądają dziś aj **oszczerstwa na Legiony** rzucane? i kto ma prawo je rzucać? Dlaczego to się czyni? Chyba dlatego, aby **sponiewierać Polskę i młodzież, co za nią ginęła!** Poważni mężowie stanu panują zwyczajnie nad swą namiętnością, by nie wpaść w fałsze lub też zarzut bezkrytyczności, który najwięcej wytrawnego polityka skompromitować może.

Bronowice, 2 grudnia 1921.

Włodzimierz Tetmajer.

Konferencya waszyngtońska

Koniec przymierza angielsko japońskiego

Londyn. (PAT). Waszyngtoński sprawozdawca „Daily Mail" dowiaduje się z pewnego źródła, że na najbliższem publicznem posiedzeniu konferencyi, które się odbędzie prawdopodobnie we środę, będzie złożone urzędowe oświadczenie, że Anglia i Japonia zrzekają się przymierza. Zawiadomieniu temu towarzyszyć będzie ogólne oświadczenie polityczne Wielkiej Brytanii, Francyi i Japonii w sprawie Chin.

Briand o konferencyi

Paryż. (PAT). Briand oświadczył przedstawicielowi agencyi Havasa, że sytuacya Francyi spokojna się na konferencyi waszyngtońskiej z całkowitem zrozumieniem. Prezydent ministrów przedstawi w radzie ministrów ogólną sytuacyę, a następnie stanie do dyspozycyi parlamentu celem publicznej dyskusyi.

Anglia w sprawie wileńskiej

Leafield. (PAT. Radio). Prasa angielska, podnosząc opuszczenie Wilna przez gen. Żeligowskiego, przyjmuje fakt ten z uznaniem, przyczem wyraża zapatrywanie, że widoki ugody litewsko polskiej są obecnie **pomyślne.** Gen. Żeligowski, wedle prasy angielskiej, udaje się do **Krakowa** i wycofa się z wszelkiego udziału w sprawach publicznych.

Ciągnienie milionówki

Warszawa. (PAT) W sobotniem ciągnieniu milionówki padła na numer 1,603 696.

Sowiety przeciw traktatowi polsko-czeskiemu

Bordeaux. (PAT). Według doniesień „Temps'a" podpisanie traktatu handlowego rosyjsko-czechosłowackiego dotąd nie nastąpiło ze względu na trudności stawiane przez rząd sowietów. Rząd sowiecki wystąpił z wielką **krytyką traktatu polsko-czechosłowackiego**, zwłaszcza co do neutralności tranzitu broni przez Czechosłowacyę do Polski na wypadek wojny między Polską a państwem z nią sąsiadującem.

Ukraina sowiecka żąda uznania przez Niemcy

Berlin. (PAT). Do Berlina przybył przedstawiciel ukraińskiego rządu sowietów Austen i zwrócił się do miarodajnych kół rządowych z żądaniem uznania go jako zastępcy dyplomatycznego Ukrainy sowieckiej. Żądanie swoje uzasadnił twierdzeniem, że rząd sowieckiej Ukrainy pragnie zawrzeć z Niemcami wiele układów handlowych i gospodarczych. Rozstrzygnięcie rządu niemieckiego dotąd nie nastąpiło i prawdopodobnie nie nastąpi, ponieważ w Berlinie uważają, że Ukraina jeszcze nie posiada stałego rządu.

Strejk górników w zagłębiu ostrawskiem

Praga. (PAT). „Prawo Lidu" donosi, że wczoraj wypłacono w Morawskiej Ostrawie wynagrodzenia zredukowane. Wobec tego kilka przedsiębiorstw, w których we czwartek wstrzymano pracę, przyłączyło się do reszty kopalń zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Rozmiary strejku nie są jeszcze znane.

Morawska Ostrawa. (PAT). Wczoraj odbyła się tu konferencya górniczych rad zawodowych zagłębia karwińskiego zagłębia węglowego. W konferencyi wzięło udział kilkuset górników. Uchwalono rezolucyę, w której po stwierdzeniu, że przedsiębiorcy górniczy odrzucili słuszne żądania górników, **proklamowano strejk generalny**, który rozpocznie się w poniedziałek dn. 5 grudnia. Rezolucya stawia następujące żądania: 1) rozwiązanie umowy kolektywnej zawartej w listopadzie i zawarcie nowej umowy z górnikami, 2) cofnięcie redukcyi płac, 3) dodatkowa wypłata kwot, o które zniżono wypłatę ostatnich zarobków górników. Tylko w razie przyjęcia tych trzech żądań górnicy byliby skłonni do zaniechania się strejku. Władze poczyniły odpowiednie przygotowania. Szereg szybów obsadzono wojskiem i żandarmeryą.

Nowy gabinet węgierski

Budapeszt. (PAT). Po kilkudniowych rokowaniach udało się hr. Bethlenowi ukonstytuować nowy gabinet. Skład nowego gabinetu jest następujący: Sprawy zagraniczne Mikołaj Banffy, ministerstwo skarbu Kallay, ministerstwo handlu prof. Kenes, ministerstwo rolnictwa Jan Mayer, ministerstwo aprowizacyi Karol Hencz, reszta portfeli niezmieniona. We wtorek nowy gabinet przedstawi się zgromadzeniu narodowemu. Program obejmuje trzy punkty: 1) prowizoryum budżetowe, 2) reforma wyborcza, 3) reforma Izby magnatów. Po przeprowadzeniu tego programu odbędą się nowe wybory.

Strejk kolejowy we Włoszech

Rzym. (PAT). Ostatnie wiadomości w sprawie strejku generalnego kolejarzy włoskich brzmią pesymistycznie. Wpływ radykalistów w centralnej organizacyi kolejarzy znacznie zmalał. Są wszelkie dane kompromisowego załatwienia kwestyi.

—ooo—

O moratoryum dla Niemiec

Berlin. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Londynu, że gabinet angielski **odrzucił** plan moratoryum. Rząd wypracował nowy projekt, który ma się przyczynić do sanacyi Niemiec. Na razie jednak zachowane jest co do niego zupełne milczenie. Oczekują przedewszystkiem, jak się wobec niego zachowa rząd francuski. Jak donoszą niektóre dzienniki, rząd angielski poinformuje Francyę o swych poglądach i zamiarach w kwestyi odszkodowań. Ponadto wyjechał wyższy urzędnik ministerstwa skarbu do Rzymu i Brukseli, aby poinformować także Włochy i Belgię o planach Anglii. Rząd angielski stara się uzyskać zgodę wszystkich aliantów a także i Niemiec.

Berlin. (PAT). Gazety niemieckie donoszą z Paryża, że nota w sprawie moratoryum dla Niemiec już nadeszła do Paryża. Angielski przedstawiciel komisyi reparacyjnej Bradbury rozpoczął wczoraj rokowania z przedstawicielami Francyi w tej sprawie. Rozstrzygnięcie zapadnie w Paryżu.

Powstania antybolszewickie

Ryga. (PAT). Powstanie w Karelii rozszerza się mimo wydanych dekretów oraz amnestyi dla tych, którzy złożą broń dobrowolnie oraz mimo zapowiedzi, że Rosya sowiecka zaopiekuje się losem Karelii. Odezwy sowieckie nie odnoszą skutku.

Ryga. (PAT). W Turkestanie wybuchły zaburzenia, mające charakter powstania.

Krasina nie puszczają do Ameryki

Hanower. (PAT Radio). Z Londynu donoszą, że amerykański konsulat nie wydał Krasinowi paszportu na wyjazd do Ameryki.

Groźba rozbicia się układów irlandzkich

Paryż. (PAT). Wedle londyńskiej depeszy Lloyd George ma zamiar na wypadek rozbicia rokowań irlandzkich zaproponować królowi rozwiązanie parlamentu przed 30 stycznia 1922. Wybory powszechne odbędą się w takim razie w lutym.

Przegląd gospodarczy

Wycofanie banknotów. PKKP przypomina, że wszystkie bilety jej I. emisyi, a mianowicie Mk. 1 z datą 17 maja 1919, Mk. 5 z datą 17 maja 1919, Mk. 20 z datą 17 maja 1919, Mk. 100 z datą 15 lutego 1919, Mk. 500 z datą 15 stycznia 1919, Mk. 1000 z datą 17 maja 1919 wycofują się z obiegu. Pierwsze 3 odcinki po Mk. 1, 5, 20 przestały już być środkiem płatniczym z dniem 1 października rb. i wymieniane będą przez PKKP w Warszawie i w jej Oddziałach prowincyonalnych na bilety drugiej emisyi jeszcze tylko do 31 grudnia br. włącznie. Odcinki po Mk. 100, 500 i 1000 będą przyjmowane powszechnie do zapłaty tylko do 15 grudnia rb., po tym zaś terminie będą mogły być wymienione jedynie w PKKP w Warszawie i w 40 jej Oddziałach na bilety emisyi II, tylko do 15 stycznia r. 1922. Od stycznia 1922 r. dla Mk. 1, 5 i 20, a od 16 stycznia 1922 dla Mk. 100, 500 i 1000 — ustaje zupełnie obowiązek wymiany i terminy te w żadnym razie nie będą przedłużone.

Stemplowanie rachunków i poświadczeń odbioru. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę interesowanych na świeżo ogłoszoną ustawę z 28 października 1921 nr 92 poz. 676 DU, która wchodzi w życie 24 grudnia br., a reguluje sprawę stemplowania rachunków i poświadczeń odbioru sum pieniężnych lub innych przedmiotów wartościowych. Wedle tej ustawy podlegają opłacie rachunki po mk 2 od tysiąca, wszelkie zaś kwity po mk 5 od tysiąca. W dalszym ciągu ulegają opłacie progresywnej poświadczenia odbioru zakładów lombardowych, instytucyj kredytowych i domów bankowych dotyczące:

1) wszelkich sum pieniężnych na rachunku przelewowym, czy to celem przekazania, czy jako wkład terminowy lub bezterminowy, czy też jako wkład oszczędnościowy;

2) papierów wartościowych na zabezpieczenie rachunków bieżących, na zastaw terminowy lub na przechowanie wedle wartości nominalnej;

3) innych przedmiotów wartościowych na zastaw terminowy lub na przechowanie, wedle wartości nominalnej.

Poświadczenia odbioru podlegają opłacie bez względu na formę sporządzenia i podpisania (własnoręcznie czy w sposób mechaniczny). Listy kupieckie (bankowe itp.) zawierające poświadczenia odbioru, podlegają opłacie, o ile nie wystawiono właściwego pokwitowania. Wpisy do książeczek wkładkowych, stwierdzających przyjęcie wkładek, uważa się także za poświadczenia odbioru.

NOWA PLACÓWKA FINANSOWA W KRAKOWIE. „Polsko Amerykański Bank Ludowy S. A." w Krakowie (ul. Dunajewskiego 9) oraz Oddział w Warszawie (plac Napoleona 5) rozpoczął już swoje czynności. Bank zajmuje się parcelacya oraz finansuje eksport drzewa, prócz tego prowadzi bieżący interes bankowy, przyjmuje wkładki, załatwia transakcye giełdowe i walutowe. Dyrektorem Centrali w Krakowie jest p. dr Roger Bataglia, a na stanowisko Wicedyrektora przychodzi p. Stefan Wiśniewski dotychczasowy współkierownik Krakowskiego Oddziału Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu. Do Rady Zawiadowczej należą pp: Leon Bobiński, dr Tadeusz Dwernicki, Jerzy Bielesz, Szymon Dische, Józef Kowalczuk, dr Paweł Kożdoń dr Zygmunt hr. Lasocki Jan Owiński, Piotr Sobczyk, Leon Szlapak, Julian Tołłoczko, Piotr Zawadowicz oraz dr Stanisław Zopoth.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 100 000.000 Mk., a na ostatniem Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszy uchwalono podwyższenie kapitału do wysokości 300.000.000 Mkp.

Wolny handel cukrem

Według zawiadomienia ministra aprowizacyi, z dniem 1 listopada ustało aprowidowanie ludności w cukier kontyngentowy i ludność zaopatrywać się ma w drodze wolnego handlu. Magistrat zwraca uwagę, że cukier za miesiąc październik wydawany w sklepach rejonowych na legitymacye w cenie po 652 mk za 1 kg należy podjąć do 8 grudnia, przytem upoważnia sklepy rejonowe do wysprzedaży zapasów cukru pozostałych po dniu 5 grudnia z przydziału za miesiąc październik i to: 1) za kupon sierpniowy nowych legitymacyj po 1/2 kg na osobę, 2) na kupony wrześniowy, październikowy i listopadowy po 1 kg na osobę na każdy z tych kuponów bez względu na miejsce zamieszkania zgłaszających się po cukier. Magistrat zaleca publiczności, aby przechowała obecnie wydane legitymacye do poboru cukru, gdyż nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie otrzyma magistrat tańszy cukier, który na te legitymacye będzie rozdzielony.

Kurs marki polskiej w Wiedniu

Wiedeń, 3 grudnia. (PAT). W prywatnych obrotach walutami notowano dzisiaj markę polską **2·15 do 2·20.**

Ze Stowarzyszenia przemysłowego Gospodnio-szynkarskiego

W jednem z pism tutejszych pojawiła się notatka wymierzona przeciw restauratorom i kawiarzom krakowskim, piętnująca cały zawód mianem wyzyskiwaczy.

Rzekomo z dobrych źródeł doniesiono przytem, że władze mają przystąpić do aresztowania „zaawansowanych w zdzierstwie kierowników zakładów gastronomicznych".

Jako przełożony Stowarzyszenia przemysłowego „Gospodnio-szynkarskiego" uważam za swój obowiązek zaprotestować przeciw podobnym enuncyacyom, godzącym w cześć całego zawodu a nadto niezgodnym z prawdą, obliczonym na chwilową sensacyę. Stwierdzam, że ogół zakładów obniżył cenę pieczywa, masła i cukru w stosunku do spadku cen tych artykułów.

Również cena potraw mięsnych na tłuszczach wytwarzanych została obniżona w stosunku spadku cen tłuszczów.

Cena innych potraw mięsnych oraz wędlin nie mogła być obniżona, gdyż ani rzeźnicy ani masarze dotąd cen mięsa i wędlin nie obniżyli.

Tosamo dotyczy kawy, herbaty, jaj i mleka, których cena w handlu ostatnio raczej wzrosła, aniżeli spadła.

Z żalem konstatuję, że ogólne koszta utrzymania zakładów mimo powszechnej stagnacyi handlowej nie obniżyły się a chociaż spadła cena węgla, to jednak gmina miasta nie uważała za stosowne obniżyć bardzo wygórowanych należytości za gaz i prąd elektryczny.

Przełożeństwo Stowarzyszenia czuwa zgodnie z intencyą swych członków nad możliwem umiarkowaniem cen i nie dopuści do wyzysku publiczności, musi się jednakże jak najenergiczniej zastrzec przeciw nieuzasadnionym atakom na cześć całego zawodu.

Przełożony Stowarzyszenia
Stanisław Wołkowski.

Telegramy giełdowe

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'40, Holandya 185'75, Nowy Jork 523, Londyn 21'14, Paryż 37'85, Medyolan 22'15, Bruksela 36'60, Kopenhaga 97'50, Sztokholm 124'15, Chrystyania 75, Madryt 73'3, Buenos Ayres 170, Praga 5'70, Budapeszt 0'75, Zagrzeb 1'80, **Warszawa 0'14,** Wiedeń 0'15, Austr. stempl. 0'10.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Związek zawodowy pracowników tramwajowych, oddz. Kraków, urządza w niedzielę 4 grudnia o godz. 10 rano w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. poranek wokalno-muzyczny, na który towarzyszów zaprasza

Zarząd.

Wzywamy przejezdnych rob. krawieckich, by ze względu na bezrobocie w naszem mieście Kraków omijali. **Zarząd grupy II. prac. igły w Krakowie.**

„Zjednoczenie ogólno zawodowe inteligencyi pracującej" w Krakowie. Wydział „Zjednoczenia" zawiadamia, że Stowarzyszenie to podejmuje po dłuższej przerwie działalność swoją w dawnym lokalu, ul. Dunajewskiego 5, II p. W poniedziałek, dn. 5 b. m., o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie Wydziału celem omówienia programu pracy na najbliższe miesiące. Obecność i punktualne przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Baczność dozorcy domowi i służba domowa! W niedzielę 4 grudnia o gdz. 3 pop. w sali Domu przy ul. Dunajewskiego 5, II p., odbędzie się referat w sprawie dozorców domowych. — Uprasza się o liczne przybycie.

Baczność towarzysze w Białej i Żywcu! W niedzielę 4 b. m. w Żywcu w południe wielki wiec; referują tow. posłowie Czapiński, Niedziałkowski i Durczak.

Tegoż dnia popołudniu w Białej odczyt tow. posła Niedziałkowskiego p. t. „Nasza polityka zagraniczna i sprawa kresów."

W poniedziałek 5 b. m. w Białej wielki wiec publiczny. Na porządku dziennym — przesilenie w państwie, kryzys przemysłowy, akcya za ustawodawstwem socyalnem, ustawy wyjątkowe. Referują tow. posłowie Niedziałkowski, Czapiński, Durczak, oraz tow. Pająk.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Dzieje salonu", wieczór: „Klątwa".
Poniedziałek: „Klątwa".
Wtorek: „Klątwa".
Środa: „Klątwa".
Czwartek popołudniu: „Dwie cnoty", wieczór: „Brzydki Ferrante".
Piątek: „Klątwa".

Teatr „Bagatela"

Niedziela: Popołudniu „Kobieta, która zabiła" (28) — wieczorem „Nasi nad Bałtykiem".

Miejski teatr; opera i operetka

Niedziela pop.: „Lalka", wiecz.: „Noc w Wenecyi".

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Cyrkówka", wieczorem: „Cyrkówka".
Poniedziałek: „Cyrkówka" (ceny zniżone).
Wtorek: „Cyrkówka" (ceny zniżone).

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Środa 7 b. m.: Karol Hubert Rostworowski: „Straszne dzieci" (autoreferat sztuki zapowiedzianej w teatrze im. Słowackiego).
Sobota 10 b. m.: prof. Ludwik Skoczylas: „Współczesna umysłowość francuska".
Niedziela 11 b. m.: prof. dr Józef Flach: „O moralność teatru".

Kursa literackie (ul. św. Anny 2)

Początek wykładów o godzinie 7 wieczór.

Niedziela: II wieczór Cypryana Norwida — zagai Dr J. Brodzki, urywki z dramatów recytować będą art. Bagateli p. Malicka i p. Węgierko. Ilustracyę muzyczną Chopina wykona p. Klara Czopp-Umlaufowa. Początek o 8 wiecz.
Poniedziałek 5 b. m.: Prof. dr I. Chrzanowski: Z. Krasińskiego „Nieboska komedya" i „Irydyon".

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Poniedziałek 5 b. m.: Przecław Smolik: Estetyka oprawy książek.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A B. L. 39)

Wtorek: Ks. prof. Fel. Hortyński: Z najnowszych teoryi filozoficzno-przyrodniczych (budowa atomu).

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)